

Obrazy wsi w mediach

Przypadek wsi: Zielnowo, Holendry Baranowskie i Miłoszyce

Anita Kulawiak

Wprowadzenie

Media są współcześnie jednym z głównych czynników, które mają wpływ na kształtowanie wizerunków miejsc – miast, wsi, dzielnic, obiektów czy instytucji. Wynika to z faktu, że choć od dawna były one nieodłącznym pośrednikiem społecznej komunikacji, to aktualnie, na skutek znacznego upowszechnienia się mediów (zwłaszcza elektronicznych), ich rola w tym zakresie jeszcze bardziej wzrosła. Są one dziś podstawowym pośrednikiem przekazywania informacji (wiedzy) do opinii publicznej. Należy przy tym podkreślić, że udostępniając ludziom obrazy, informacje, często odpowiednio wyselekcjonowane, media nie tylko wpływają na bieg wydarzeń, ale często same te wydarzenia i obrazy kreują (reprezentacje rzeczywistości), do tego stopnia, że niektórzy autorzy nie wahają się nawet postawić tezy, że współczesna rzeczywistość nie istnieje i mamy do czynienia jedynie z jej symulacją (Baudrillard 2005, McLuhan 2004). Jest to jeden z przejawów uczestnictwa mediów w życiu społecznym. Zdaniem J. Thomsona (2006), media nie opisują po prostu wydarzeń, miejsc czy ludzi, gdyż rola bezpośredniego postrzegania świata została przez nie zmarginalizowana, ale poprzez selekcjonowanie informacji i wybór tylko tych, które mogą zainteresować odbiorcę, aktywnie uczestniczą w tworzeniu współczesnego świata społecznego (Thompson, 2006). Posługują się przy tym różnymi technikami (m.in. sugestywny opis, odwoływanie się do utajonych lęków, stereotypów), dzięki czemu są one w stanie zawładnąć ludzkimi emocjami i reakcjami. Tworzone przez nie treści mają tym samym nieprzewidywalną moc, gdyż nie tylko poruszają serca i umysły ludzi (widzów, czytelników), ale przede wszystkim wywołują w nich określone postawy, poglądy, decyzje, a nawet prowadzą do powstania w ich umyśle pewnego stereotypowego sposobu myślenia, które powoduje, że ludzie postrzegają rzeczywistość tak, jak zostanie ona przedstawiona w mediach (reprezentacja). Wpływ mediów na opinię publiczną był i jest przedmiotem wielu badań naukowych. Badania R. Raileya oraz C. van Dorena, dowiodły, że oglądanie filmów oddziałuje na wzrost świadomości miejsc, które są w nich prezentowane, oraz wpływa na podejmowanie przez turystów decyzji o wyborze celów podróży (Railey, van Doren 1992).

Wielu medioznawców podkreśla, że współcześnie żyjemy w świecie wizerunków – nie-trwałych, budowanych w mediach na potrzeby chwili, ale także etykiet, poprzez które postrzegana jest rzeczywistość. Sam termin wizerunek, z uwagi na to, że stanowi przedmiot zainteresowania wielu dyscyplin naukowych, jest niejednoznaczny. Zdaniem P. L. Pearce'a jest on jednym z tych pojęć, które nie przemijają, z nieokreślonym i zmiennym znaczeniem (Pearce 1988). W języku angielskim (*image*) oznacza obraz, rzeczywistość lub wyobrażenie o niej. Łacińskie *imago* oznacza zaś wzór, pierwowzór, wizerunek, urojenie, marzenie, sen.

W języku potocznym przez pojęcie to najczęściej rozumie się sposób, w jaki dana osoba, rzecz jest przedstawiana i postrzegana, lub też wyobrażenie, jakie funkcjonuje w opinii publicznej, w związku z daną osobą, instytucją czy miejscem. W odniesieniu do miejsca (np. miasta, wsi) wizerunek jest wyrażeniem określającym sumę wierzeń, idei i wyobrażeń, jakie osoba ma w stosunku do niego (Mańkowska-Dudek 2011). Wizerunek medialny, który stanowi przedmiot zainteresowania niniejszego artykułu, w literaturze definiuje się natomiast jako zespół cech i/lub zachowań, które budują obraz danej osoby, miejsca, instytucji, czy sprawy w umysłach odbiorców mediów. Innymi słowy jest to ogólny obraz (np. człowieka, przedmiotu, miejsca) w oczach opinii publicznej (Pisarek 2006). Wyróżnia się dwa wymiary kreowania wizerunku medialnego. Pierwszym jest wizerunek (obraz) tworzony przez właścicieli i użytkowników mediów, drugim jest wizerunek tworzony przez samych zainteresowanych (np. celebrytów, polityków, włodarzy miast, wsi).

Celem artykułu jest określenie obrazu (wizerunku) wsi wykreowanego przez media, głównie przez prasę. Innymi słowy artykuł podejmuje problematykę wizerunku medialnego polskiej wsi. Do analizy wybrano trzy wsie: Zielnowo, Holendry Baranowskie oraz Miłoszyce, które to z różnych powodów stały się rozpoznawalne medialnie. Zielnowo to rodzinna miejscowość byłego lidera Samoobrony – Andrzeja Leppera, Holendry Baranowskie wraz z okolicznymi wsiami to obszar, na którym ma powstać Centralny Port Komunikacyjny „Solidarność”, natomiast Miłoszyce, to rodzinna wieś Tomasza Komendy – mężczyzny, który w 2004 roku został przez sąd skazany za morderstwo, którego, jak się później okazało, nie popełnił.

Źródła i metody badań

Podstawowym materiałem źródłowym wykorzystanym w pracy były artykuły prasowe, które pozyskano w wyniku kwerendy internetowych archiwów prasowych, którą przeprowadzono w miesiącach listopad-grudzień 2018 r. Odwołano się do różnych tytułów – były wśród nich zarówno bardzo popularne i opiniotwórcze tygodniki, tj. „Wprost”, „Newsweek”, „Polityka”, jak też gazety codzienne („Fakt”, „Gazeta Wyborcza”, „Nasz Dziennik”, „Super Express”) i lokalne („Dziennik Toruński”, „Głos Pomorza”, „Głos Koszaliński”). Ich ostateczny wybór zdeterminowany był tematem artykułu, nie zaś tytułem prasy, w którym artykuł ten został opublikowany. Istotnym warunkiem ich wyboru była także możliwość przeszukania ich z wykorzystaniem słów kluczowych i ich określonej kombinacji. W sumie przeanalizowano około 40 różnych artykułów prasowych. Wprawdzie stanowi to tylko niewielką część, ogółu artykułów poświęconych wybranym wsiom, niemniej jednak analizie poddano głównie te, które w poznanie wizerunku wybranych wsi wносиły najwięcej. Warto też dodać, że wybór artykułów prasowych był celowy, gdyż prasa, pomimo że przegrywa w statystykach pod względem liczby bezpośrednich odbiorców z radiem i telewizją, wciąż jest postrzegana jako najbardziej prestiżowe medium i punkt odniesienia dla pozostałych mediów. Należy też zaznaczyć, że z uwagi na różny czas

zaistnienia wybranych wsi w mediach, oraz powód, z jakiego się w nich pojawiły, różna była też dostępność, jakość oraz ilość prezentowanych o nich informacji. Najwięcej artykułów prasowych ukazało się na temat wsi Zielnowo, natomiast najmniej o obszarze wokół Holendrów Baranowskich. Wynika to z faktu, że A. Lepper był wyrazistą postacią i działał w polityce przez 20 lat, z uwagi na jego nagłą, i w opinii wielu osób – nie w pełni wyjaśnioną śmierć, gazety pisały i piszą o nim do chwili obecnej. Natomiast sprawa morderstwa popełnionego na niewinnej dziewczynie, jak większość tego typu informacji, była mocnym, budzącym kontrowersje, ale za to stosunkowo krótkim epizodem medialnym. W przeciwieństwie do dwóch wymienionych, temat wsi w gminie Baranów, z uwagi na fakt, że sprawa potencjalnego dużego lotniska wciąż jest w toku, sporadycznie, ale za to dość regularnie, pojawia się w prasie.

Wizerunek medialny wybranych wsi zaprezentowano w oparciu o metodę analizy zawartości prasy, w tym szczególnie wykorzystano jej podstawowe narzędzie, czyli analizę treści danego przekazu słownego. Metoda ta jest jedną z zasadniczych technik stosowanych w prasoznawstwie (medioznawstwie). Według R. Kowalczyka analiza treści danego przekazu słownego to technika badawcza, która w sposób zobiektywizowany i systematyczny ustala oraz opisuje cechy językowe po to, aby na tej podstawie wnioskować o niejęzykowych własnościach ludzi i agregatów społecznych (Kowalczyk 2012). Jak podkreślają medioznawcy, analiza treści danej wypowiedzi prasowej umożliwia nie tylko formułowanie określonych wniosków, opinii, ocen, poglądów, sądów dotyczących indywidualnych cech jej autora, ale przede wszystkim umożliwia identyfikację określonych uwarunkowań społecznych, jakie oddziałują na świadomość każdego człowieka i wpływają na kształt, cechy oraz charakter jego komunikatów. W konsekwencji analiza ta służy również do badania postaw, jakie mają nadawcy komunikatów wobec przedmiotu ich relacji, co umożliwia także identyfikację swoistych, osobniczych, grupowych a nawet społecznych imponderabiliów, czyli zarówno wartości i norm, na jakich się opierają ich nosiciele, jak i szerszych paradygmatów poznawczych i pragmatycznych przez nich przyjętych w toku oceny, opiniowania, czy wartościowania rzeczywistości oraz jej indywidualnego dekodowania. Zwłaszcza, gdy zwrócimy uwagę na takie kwestie jak dobór faktów oraz stojących za nimi motywów, intencji i emocji, które łącznie sprzyjają kształtowaniu się w świadomości odbiorców nie tylko przekonania o statusie pewnej rzeczywistości, stanowiącej przedmiot relacji prasowej, lecz również wytwarzają swoistą dyspozycję zachowania się. Należy również dodać, że analiza treści prasy może dotyczyć zarówno jej treści werbalnych (tj. dosłownej, linearnej treści przekazu słownego ujętej w wersji pisemnej), jak i niewerbalnych (wizualnych, obrazowych), jak również może być ona przeprowadzona w oparciu o różne kryteria. Wśród nich do najczęściej stosowanych należą: 1. rodzaj materiałów prasowych, 2. forma zewnętrzna materiałów prasowych, 3. tematyka materiałów prasowych, 4. forma gatunkowa materiałów prasowych, 5. stosunek materiałów prasowych do rzeczywistości, 6. ocena i wartościowanie rzeczywistości oraz 7. terytorialne aspekty materiałów prasowych (Kowalczyk 2012). Z punktu widzenia tematu niniejszego artykułu pod uwagę wzięto głównie tematykę wybranych do badań materiałów prasowych oraz ich terytorialne aspekty.

Obraz wsi we współczesnych mediach – ujęcie ogólne

Wieś i jej mieszkańcy od zawsze zajmowały ważne miejsce przede wszystkim w literaturze polskiej. Tematykę tą poruszali wielcy polskiej literatury, malarstwa czy filmu. Tematyka wiejska gości także dość często w telewizji, kinematografii, prasie, w internecie, co przekłada się na wzrost liczby publikacji, filmów, seriali czy artykułów prasowych jej poświęconych. Ich przegląd, nawet pobieżny, pozwala zatem na zdefiniowanie obrazu, jaki wyłania się z tych przekazów medialnych, i, choć różni się one w szczegółach, można zaobserwować pewną prawidłowość. Ogólnie rzecz ujmując, wieś w mediach przedstawiana jest w dwojaki, w dużej mierze przeciwstawny sposób, ale, co ciekawe, najczęściej z perspektywy tzw. obserwatora z zewnątrz lub inaczej „obserwatora spoza”. Jest to spojrzenie, które można nazwać uprzedmiotawiającym, gdyż obserwator spoza jest w rzeczywistości kolonizatorem, który zwłaszcza zastanę rzeczywistość, by następnie stworzyć jedynie jej normatywny wizerunek ujęty z jego perspektywy i dostosowany do jego standardów. W rezultacie, media promują i przedstawiają zdecydowanie konserwatywny oraz niestety mocno zbanalizowany sposób myślenia o polskiej wsi, przyczyniając się tym samym do reprodukcji upraszczających schematów myślowych. Z jednej strony, życie wiejskie jest w tych przekazach pokazane przez pryzmat tradycyjnych, pozytywnych, uszlachetnionych wartości, zdarzeń i zachowań, związanych chociażby z konserwatywnym w istocie postrzeganiem roli małżeństwa i rodziny. Jest to zatem swoista arkadia, w której życie toczy się niezmiennie każdego dnia w zgodzie z rytmem dyktowanym przez fundamentalne, ostateczne i niepodważalne prawa natury, uporządkowany i ustrukturyzowany świat klarownych, prostych, łatwych do zrozumienia wartości, decyzji, norm i reguł. W tym przypadku, wieś najczęściej przedstawiona jest przez pryzmat pięknego krajobrazu (pejzażu), życia w harmonii z naturą, bez stresu i pośpiechu tak charakterystycznego dla miasta (wiejska idylla). Wprawdzie jej mieszkańcy też mają swoje problemy, niemniej jednak nie zakłócają one tego „błogiego” życia. W taki sposób wieś przedstawiają m.in. program *Rolnik szuka żony*, czy seriale *Złotopolscy*, *Plebania*, czy też filmy, jak np. *U Pana Boga za piecem*, czy *U Pana Boga za miedzą*. Z drugiej zaś strony, wieś w mediach to również, przestrzeń marazmu, nudy, braku perspektyw, a niekiedy, nawet siedlisko przemocy, zła, patologii. Życie, gdzie ludzie żyją jedynie w ciągłym oczekiwaniu na chwilową lub trwałą zmianę i najczęściej nie mają szansy na poprawę swojego losu. Taki właśnie wizerunek „wiejskości” ukonstytuowany został na przykład we współczesnych produkcjach filmowych – *Arizonie*, *Weselu*, *Cichej nocy* czy *Pokłosiu*. Co ciekawe, w tym obrazie wsi, kobiety są z reguły przedstawiane w dużo lepszym świetle niż mężczyźni. Dominujący w przestrzeni medialnej wizerunek chłopca to bowiem z reguły alkoholik, ze skłonnością do zachowań agresywnych, podczas gdy kobiety najczęściej pokazywane są przez pryzmat osoby zmagającej się z trudną codziennością w roli żony i matki.

Przedstawianie masowo w mediach, takich skrajnych obrazów wsi prowadzi, pomimo pojedynczych prób odkłamania tej wiejskiej rzeczywistości, do utrwalania się w społeczeństwie najbardziej szkodliwych stereotypów. W tym przypadku sprawdza się zatem stwierdzenie amerykańskiej medioznawczyni L. Spigel, która w tekście *Od wieków ciemnych do złotego wieku: pamięć kobiet a seriale telewizyjne* stwierdziła „... popularne wspomnienia są często produkowane przez ważne instytucje społeczne, takie jak telewizja, na tyle intensywnie, że stają się wspomnieniami dominującymi” (K. Jachymek 2018). Nie ulega bowiem wątpliwości, że podobny mechanizm (schemat) mówienia o tzw. polskiej prowincji działa, już od wielu lat w rodzimej przestrzeni medialnej. W tym kontekście warto zatem przyrzeć się, jaki obraz polskiej wsi kreuje prasa na przykładzie Zielnowa, Holendrów Baranowskich i Miłoszyc.

Zielnowo

Zielnowo to niewielka wieś (licząca około 75 mieszkańców) położona niedaleko Darłowa, w powiecie sławieńskim, w woj. zachodniopomorskim. Wieś ta zaistniała w mediach dzięki Andrzejowi Lepperowi, który od 1980 roku był mieszkańcem Zielnowa i w dość krótkim czasie z prostego rolnika, miejscowego zawadiaki, przeistoczył się w rozpoznawalnego i kontrowersyjnego lidera partyjnego, szefa jednej z dużych partii politycznych – „Samoobrony”. A. Lepper zaistniał w przestrzeni medialnej na początku lat 90. XX w. jako osoba broniąca interesów rolników. Czynnikiem sprzyjającym jego karierze politycznej była trudna sytuacja ekonomiczna w kraju. A. Lepper stał się bowiem znany i rozpoznawalny w momencie pojawienia się protestów rolniczych oraz niezadowolenia społecznego z ówczesnych rządów. A. Lepper był bowiem jednym z tych rolników, którzy wykorzystując sprzyjające jeszcze w latach 80. XX w. warunki ekonomiczne, zaciągnęli olbrzymie kredyty na rozwój swoich gospodarstw, których niestety po zmianie ustroju państwa nie byli w stanie spłacić. Dlatego też w 1991 roku przyłączył się do głodujących rolników pod sejmem, gdzie został przez nich wybrany na wiceprzewodniczącego komitetu protestacyjnego, a rok później brał także udział w okupacji Ministerstwa Rolnictwa, gdzie domagał się oddłużenia gospodarstw rolnych. Od tego czasu jego kariera polityczna nabrała rozpędu. Akcja ta, choć nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, stała się impulsem do założenia przez niego własnej partii politycznej „Samoobrony” działającej pod hasłem: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz dług”, która już rok później po raz pierwszy startowała w wyborach do parlamentu, uzyskując poparcie na poziomie blisko 3% (Kwiatkiewicz 2003). W 1995 roku A. Lepper kandydował w wyborach prezydenckich i choć ostatecznie prezydentem nie został, to nie przeszkodziło mu to w budowaniu własnej kariery politycznej. Nadal aktywnie działał, między innymi w 1998 roku organizował protesty przeciwko importowi zboża, blokował tory kolejowe oraz wysypywał na nie ziarno. Słowem, pojawiał się wszędzie tam, gdzie wrzało, gdzie, jak sam wielokrotnie podkreślał, „można i trzeba było protestować, przeciwko krzywdzie zwykłych, prostych ludzi”. W efekcie już w 2001 roku „Samoobrona” weszła do parlamentu III Rzeczypospolitej i stała się trzecią siłą polityczną w kraju, a sam A. Lepper dzięki sejmowej arytmetyce i koalicjom został najpierw ministrem ds. rolnictwa, a następnie także wicepremierem.

Z uwagi na fakt, że postać A. Leppera od początku jego kariery politycznej budziła silne emocje, bardzo często był on bohaterem różnego rodzaju mediów. Wielokrotnie, w artykułach analizujących jego polityczny fenomen oraz działalność polityczną można spotkać się ze stwierdzeniem, że media towarzyszyły A. Lepperowi na każdym kroku. W ich opinii był on wszechobecny, zarówno w sejmowych sprawozdaniach, prasowych artykułach, komentarzach i wywiadach radiowych i telewizyjnych, do tego stopnia, że co niektórzy twierdzą nawet, że popularność Leppera zbudowały same media, z upodobaniem prezentując wszystkie jego konferencje prasowe, protesty, radykalne wypowiedzi i zachowania. Równie medialna okazała się jego śmierć. Spekulacje na temat samobójstwa A. Leppera nie tylko wpisały się w tradycję opisu spiskowych teorii związanych ze śmiercią znanych ludzi, ale także spowodowały, że A. Lepper, pomimo, iż od jego śmierci upłynęło blisko 10 lat, wciąż budzi zainteresowanie mediów. Tym samym artykułów prasowych poświęconych A. Lepperowi jest tak dużo, że nie sposób przeanalizować ich wszystkich.

W kontekście podjętego tematu znacznie bardziej interesujące, od postaci samego Leppera jest jednak to, jak autorzy tych publikacji postrzegają i prezentują wieś, która stała się niejako trampoliną sukcesu politycznego szefa „Samoobrony”. Warto podkreślić, że najwięcej na jej temat można było wywnioskować na podstawie artykułów, które ukazały się zarówno na samym początku politycznej kariery A. Leppera (w latach 1991-1995),

kiedy to, jeszcze jako „zwykły chłop” ze wsi Zielnowo, bronił interesów pokrzywdzonych przez państwo rolników, jak i w tekstach opublikowanych najpóźniej, tj. od 2011 r., czyli od momentu kiedy to syn A. Leppera – Tomasz, podobnie jak ojciec, rozpoczął walkę z państwem o prawo do zachowania swojego gospodarstwa. Prześledzenie tych tekstów, pozwala jednak zauważyć, że Zielnowo jest w nich przedstawiane przede wszystkim przez pryzmat działalności samego A. Leppera, który wypłynął jako obrońca pokrzywdzonych rolników, a także jego awanturniczego i krnąbrnego charakteru, który niejako siłą rozpędu został również przypisany pozostałym mieszkańcom tej wsi.

Tworząca tło tych artykułów rodzinna wieś A. Leppera to przede wszystkim siedlisko biedy, a tym samym braku szans i perspektyw. Wieś, z której częściej się wyjeżdża na stałe, niż do niej przyjeżdża. Jest to typowa, PGR-owska wieś, położona gdzieś na peryferiach, z dala od zgiełku dużego miasta, która pomimo upływu lat nie zmienia swojego wyglądu, ani charakteru. Jest to miejsce, w którym czas się zatrzymał, choć jeden element wyraźnie odcina się od reszty otoczenia. Jest to dom i gospodarstwo A. Leppera, najbardziej znanego i rozpoznawalnego mieszkańca tej wsi. Tak pisano wówczas o Zielnowie:

- „(...) Zielnowo. Trzydzieści domów, z tego prawie połowa opuszczona. Przed wjazdem do wsi olbrzymie łąki, na których pasą się stada krów i bizonów. Wieś jak inne w tej okolicy – bieda aż piszczy. Jedyne co rzuca się w oczy, to duża chałupa przy wjeździe do wsi (...)” (Sito 2007).
- „(...) to tu kończy się droga asfaltowa – tak wąska, że z trudem mijają się na niej dwa „maluchy”. Tu jest swojsko. Jest przystanek autobusowy z potłuczonymi szybami i rozbitym rozkładem jazdy. Obok rdzewieje traktor pamiętający jeszcze czasy późnego Gomułki. Na rozstaju dróg przyjezdnych wita krzyż ozdobiony kolorowymi wstążkami. A niedaleko stoi żółty dom – siedziba rodu Lepperów (...)” (Rzeszotek 2006).



W świetle przejranych doniesień prasowych, Zielnowo to zatem miejsce, w którym nie żyje się łatwo i to nie tylko z powodu biedy, choć ona jest tu według mediów dominująca.

- „Z wyjątkiem domu przewodniczącego, w Zielnowie chyba wszystkie chałupy wyglądają tak samo. Jedne jeszcze stoją, inne już nie, bo rozsypują się ze starości. Powalone stodoły, porzucone i zardzewiałe przyczepy i kosiarki, przegniły pruski mur – to normalny obraz tej wsi (...)” (Kobalczyk 2001).

Mieszkają tam ludzie – rolnicy, którzy pomimo ciężkiej pracy nie dorobili się niczego, a w wyniku zmiany ustroju państwa ich sytuacja materialna jeszcze bardziej się pogorszyła. Często spotykają się, aby wspólnie ponarzekać na codzienność.

- „Gospodarstwo Adolfa Barana liczy szesnaście hektarów. To wystarczy, żeby wyżywić rodzinę. Ale na części do zepsutego ciągnika zazwyczaj już brakuje. Wczasy? Solarium? O tym Adolf Baran nawet nie pomyślał. Przez całe życie pracował na roli. Od rana do zmroku. Harował za trzech. I nie dorobił się niczego (...)” (Rzeszotek 2006).

Z drugiej jednak strony, z wielu publikacji można wyczytać, że mimo trudnej sytuacji społecznej i ekonomicznej wieś lepperowska nie poddaje się, a w obronie własnej godności i dobytku jest w stanie walczyć z zaangażowaniem. Rolnicy, pomimo swojego słabego wykształcenia są świadomi tego, że są przez państwo i władzę bezwstydnie i bezwzględnie wykorzystywani. Nie ma w nich jednak zgody na taką sytuację. W świetle przejranych tekstów „chłop-rolnik” z Zielnowa jest bowiem zbyt dumny i honorowy, aby iść na jakiegokolwiek ustępstwa czy układy z władzą. Jest to osoba, którego, tak jak i samego A. Leppera cechuje odwaga, który nie chce być tylko biernym obserwatorem zastanej rzeczywistości, czy zachodzących zmian, ale sam chce w nich aktywnie uczestniczyć. Kreślony w prasie obraz mieszkańców Zielnowa dobrze oddaje wypowiedź samego A. Leppera, która ukazała się w „Gazecie Wyborczej” w 1992 r.:

„Władza musi zrozumieć, że nie może niszczyć rolników, traktować ich, jak palantów (...)” (Naszkowska 1992).

Stąd też prezentowana w tych tekstach wieś jest wsią, która nie wyraża zgody na odgórne decyzje, na likwidację PGR-ów, na sprzedaż ziemi obcokrajowcom, natomiast silnie broni swojego *status quo* i mocno popiera działania rolniczego lidera przeciwko ówczesnej władzy.

Analiza dostępnych artykułów prasowych ujawnia, że A. Lepper był dla tej społeczności wzorem do naśladowania i był przede wszystkim jednym z nich, ich sąsiadem. A nawet więcej - widzą w nim jedyną szansę na poprawę warunków życia w Zielnowie, co można przeczytać m.in. w artykule P. Kobalczyka:

„I jak nas prawie co roku zalewa, to ani wójt, ani nikt nam nie pomaga. Nawet nam podatku nie chcieli umorzyć. Ludzie wierzą, że Lepper coś na to zaradzi, tylko on (...)” (Kobalczyk 2001).



Wprawdzie tak jak i w każdej małej, zamkniętej społeczności nie brak w niej ludzkiej zawiści i zazdrości, to jednak w obliczu zagrożenia gotowi są stanąć za sobą murem. Za sobą, tzn. za A. Lepperem oraz za każdym innym sąsiadem. Przejrzane teksty wyraźnie bowiem wskazują, że wieś lepperowska jest wsią zintegrowaną, solidarną, wsią, w której nie tylko wszyscy się znają, ale również lubią i wzajemnie popierają. Jest to wieś, w której świat postrzega się dychotomicznie. Ludzi dzieli się na „swoich” i „obcych”, „swoich” – czyli pochodzących z Zielnowa oraz „obcych” – czyli pozostałych. Ci drudzy są przez swoich, czyli społeczność Zielnowa, traktowani podejrzliwie, jak zresztą wszystko, co obce i nowe. „...Ale my też będziemy go popierać, bo jest stąd...” można przeczytać między innymi w tekście pt. Zielnowo martwi się o Leppera, który ukazał się „Głosie Pomorza” (Kobalczyk 2001). Taki obraz tej wsi kreślą także dziennikarze, którzy podjęli temat afer (najpierw seksafery, a potem afery gruntowej), jakie po 2000 roku stały się udziałem A. Leppera. Między innymi w tekście M. Świąchowicz (2014), który ukazał się na łamach Newsweeka można przeczytać, że „...nikt na wsi w to nie wierzył, wszyscy byli przekonani, że to nieprawda, że wszystko jest wymysłem po prostu”. Warto także dodać, że w świetle przejrzanych tekstów Zielnowo to również miejsce, w którym ogromne znaczenie ma tradycja i tradycyjne wartości, takie jak: patriotyzm, religijność, przywiązanie do ziemi, do ojcowizny, do rodziny, gdzie na pierwszym miejscu znajduje się praca na roli, traktowana jako najwyższa wartość. Wskazują na to głównie teksty, które ukazały się już po śmierci A. Leppera oraz te, które opisywały jego życie rodzinne, poza polityczne:

- „(...) zapytany czy wieś włączyła się w żałobę, jak to dawniej było, twierdzi, że obyczaj nadal są. Te trzy puste noce przed pogrzebem, gdy ludzie siedzą razem, modlą się, śpiewają. Ale nie ma jeszcze ciała. – Tu się nic nie zmienia. Nie wierzę, że znajdzie się tu taki ktoś, kto nie zmówi za niego pacierza (...)” (PAP 2011).
- „(...) gdy przyjeżdżał z Warszawy, ścigał garnitur, przebierał się w zwykłe ciuchy i szedł zobaczyć gospodarstwo(...)”, „(...)obeszliśmy gospodarstwo, jak zawsze kiedy wracał z Warszawy. Był ze mną na łąkach, u bydła, zawsze lubił tam chodzić (...)”, „(...)kiedy przebywał w Warszawie, zawsze tęsknił za gospodarstwem, wsią(...)” (Świąchowicz 2014).

Obraz Zielnowa, jaki wyłania się z przejrzanych tekstów, jest zatem dychotomiczny.

Z jednej strony jest to bowiem wieś spokojna, kraina zamieszkała przez prostych, ale uczciwych ludzi, z drugiej zaś miejsce bezwzględnej walki o przetrwanie, obszar ujawniania się w ludziach nieskrępowanej cywilizacyjnymi ramami zwierzęcości, miejsce brudne i prymitywne zarazem.



Holendry Baranowskie

Holendry Baranowskie i okoliczne wsie (głównie wieś gminna Baranów i Stanisławów) zamieszkuje blisko tysiąc mieszkańców. Pierwsze artykuły prasowe na temat wsi pojawiły się w 2017 r. wraz z podjęciem przez polityków i ekspertów ds. infrastruktury transportowej decyzji o budowie na ich terenie Centralnego Portu Lotniczego „Solidarność” oraz ogromnego węzła kolejowo-drogowego, które mają zostać ukończone w 2027 roku. Jak wynika z artykułów prasowych, o wyborze właśnie tej gminy przesądziły jej duże walory komunikacyjne, przede wszystkim położenie przy autostradzie A2 oraz w pobliżu linii kolejowej Warszawa-Koluszki-Łódź. W założeniu inwestycja ta ma zająć powierzchnię blisko 800 ha i pod względem ilości obsługiwanych pasażerów ma konkurować z lotniskami we Frankfurcie i Londynie.

Problem, który spowodował, że wieś ta zaistniała w prasie, ogranicza liczbę innych informacji, które na jej temat można z niej wyczytać. Dominujący w tym temacie przekaz medialny to przede wszystkim sprawa samej inwestycji, w tym jej parametrów technicznych, terminów realizacji, i uregulowań prawnych. Dużo miejsca w prasie poświęcono konfliktowi i protestom mieszkańców, które wybuchły na skutek ich niezadowolenia z tej inwestycji oraz w rezultacie referendum, które ostatecznie przeprowadzono pod wpływem interwencji samych zainteresowanych.

Podejmując próbę prezentacji tej wsi poprzez jej doniesienia medialne, należy zauważyć, że w prasie najwięcej informacji znajdziemy na temat samej społeczności lokalnej. Już nawet pobieżny przegląd wybranych artykułów pozwala się zorientować, że wieś tę cechuje duża różnorodność społeczna, na którą składają się zarówno osoby mieszkające w tej wsi od pokoleń, jak i osoby, które zamieszkały tu dopiero niedawno i są napływo-

we (zewnątrzna strefa obszaru metropolitalnego Warszawy). Jest to zatem wieś, będąca w trakcie przemian społecznych i przestrzennych. Rodzi to określone konsekwencje. W świetle przejranych artykułów, mieszkańcy wsi, nie stanowią bowiem zintegrowanej społeczności lokalnej, lecz są grupą ludzi, która wyraźnie różni się pod względem poglądów, opinii, wizji co do przyszłości ich wsi. W świetle tych tekstów, niby wszyscy z nich mówią jednym głosem, każdemu na sercu leży bowiem dobro tego miejsca, ale każdy z nich interpretuje i definiuje to dobro inaczej. Nie ma w nich zatem jednomyślności w działaniu. W obliczu zastałego problemu, każdy z nich ma na uwadze jedynie własny, prywatny interes. Są wyraźnie podzieleni. Takie stanowisko dobrze dokumentują szczególnie teksty opisujące stanowisko mieszkańców pod wpływem decyzji o budowie wspomnianej inwestycji:

- „(...) ogólnie wśród nas zdania są podzielone. Ja osobiście uważam, że będzie duży hałas. Sprowadziłam się na wieś, by mieć ciszę i spokój, a nie gwar przy lotnisku (...)” (Fedoruk 2017),
- „(...) CPK ma swoich kibiców wśród okolicznych mieszkańców, nie wszystkim inwestycja przeszkadza. Uważam, że to dobrze, bo gmina jest mało rozwojowa, rolnicza, też już taka wygasła, więc może gdyby się coś zadziało, będzie to dobry pomysł (...)” (Fedoruk 2017).



Lektura wybranych doniesień prasowych wyraźnie jednak wskazuje, że społeczność tą tworzą aktywne i przedsiębiorcze jednostki, które nie godzą się na zastaną sytuację, lecz mają odwagę walczyć o to, co w ich odczuciu jest dla nich dobre. Biorą sprawy w swoje ręce, a przy tym są skuteczni, co udowodnili, wymuszając na władzy decyzję o referendum w sprawie planowanej inwestycji. To już nie jest zatem prosty „rolnik-chłop” bez wykształcenia, którym można dowolnie manipulować i go ignorować. Wręcz przeciwnie, mieszkańcy wsi to, w świetle artykułów w większości osoby bardzo aktywne i to zarówno pod względem zaangażowania w sprawy wsi, jak też pod względem zawodowym. Jest to wieś przedsiębiorcza i bogata, wieś, w której dochody czerpie się nie tylko z rolnictwa, ale także z innej, pozarolniczej działalności, m.in. z warsztatu samochodowego, przedsiębiorstwa transportowego, stacji paliw - „...tu nawet sołtys ma uprawnienia diagnostyczne...”, pisze W. Szczepański (2018). Nie dziwi zatem fakt, że na podwórkach tych gospodarstw stoją także nowoczesne maszyny, m.in. kombajny, silosy do magazynowania zboża. Jest to zatem wieś, która wciąż się rozbudowuje i pięknieje. Tu nie ma starych, rozwalających się chałup. Są tylko te, które albo są w trakcie budowy, albo są wciąż ulepszone, udoskonalane:

- „Sołtys pokazuje na nowy dom - który sam wybudował. W wolnych chwilach wciąż kończy detale (...)” (Szczepański 2018).

W niektórych tekstach, choć nielicznych, można jednak wyczytać, że osady te to mimo wszystko wciąż wieś. Miejsce położone z dala od miasta, w którym życie toczy się leniwie, spokojnie i w zgodzie z naturą, gdzie charakterystycznym, ale i zarazem ważnym elementem krajobrazu są grunty orne, a szczególnie kukurydza, na co wskazuje choćby początek jednego z reportaży dotyczący życia w tej wsiach, „(...) na żwirowej drodze wśród kukurydzy poruszenie” (Szczepański 2018). Wsie te, to także miejsce oferujące bardzo dobre warunki do życia zarówno tym, którzy mieszkają tu już od pokoleń, jak i tym, którzy przeprowadzili się tu całkiem niedawno, uciekając przed zgiełkiem dużego miasta. Świadczą o tym choćby takie fragmenty artykułów:

- „(...) przez okno widać sad. Obok drzew owocowych synowa Elżbieta założyła ogródek. Nad kwiatkami wiruje rój motyli. Kołysze się huśtawka (...)” (Szczepański 2018),
- „(...) sprowadził się tu, bo urzekła go cicha okolica i łatwy dojazd do Warszawy (...)” (Szczepański 2018).

Przedstawione w artykułach zróżnicowane obrazy wsi, będące odbiciem różnych postaw mieszkańców wobec wielkiej inwestycji, wskazują, że jesteśmy na początku drogi medialnego kreowania sytuacji gminy oraz konfliktów, które nastąpią.



Miłoszyce

Miłoszyce to wieś położona na Dolnym Śląsku, w gminie Jelcz-Laskowice. W 2011 roku zamieszkiwało ją 1418 mieszkańców i była to druga, co do wielkości miejscowość w tej gminie.

Wieś Miłoszyce po raz pierwszy wzbudziła szersze zainteresowanie prasy w 1997 roku, to jest od momentu kiedy w noc sylwestrową popełniono tam morderstwo na 15-letniej dziewczynie. Od tego czasu zaczęła ona gościć na łamach prasy, aczkolwiek z uwagi na dość zawiły przebieg śledztwa – nieregularnie. Początkowo, tj. w 1997 roku, przedmiotem zainteresowania dziennikarzy było samo morderstwo oraz podjęte w tym temacie śledztwo. Kolejne artykuły ukazały się dopiero w 2004 roku, kiedy to ujęto i zarazem skazano na karę 25 lat pozbawienia wolności pierwszego ze sprawców tego zdarzenia – Tomasza Komendę. Od tego czasu sprawa ta nieco przycichła, aż do 2017 roku kiedy to na wniosek obecnego ministra sprawiedliwości ponownie wznowiono śledztwo. Wówczas o Miłoszyczach znowu zrobiło się głośno, gdyż w wyniku podjętych na nowo w 2018 roku działań prokuratury, uniewinniono T. Komendę, natomiast na karę pozbawienia wolności skazano dwóch innych sprawców. Sprawa ta do dziś jednak nie została w pełni wyjaśniona i wciąż budzi ogromne kontrowersje, a tym samym i zainteresowanie prasy, chociażby z uwagi na fakt, że w wyniku błędnych wówczas ustaleń prokuratury na karę pozbawienia wolności skazano niewinnego chłopaka.

Czego zatem możemy dowiedzieć się o Miłoszyczach na podstawie artykułów prasowych? Lektura przejranych tekstów, najwięcej pozwala wnioskować o samej społeczności Miłoszycz. Na jej podstawie można stwierdzić, że morderstwo, które się tam dokonało i którym do dzisiaj żyje cała wieś, odcisnęło ogromne piętno na tej społeczności. Nie tylko znacząco zaważyło na losach mieszkających tam ludzi, a tym samym i na odbiorze społecznym całej wsi, ale przede wszystkim ujawniło oblicze, którego się po sobie chyba nie spodziewali.

Przed tą tragedią Miłoszyce stanowiły typową, polską wieś. Prowincję, na której, jak można przeczytać w niektórych publikacjach prasowych, żyło się biednie, ale spokojnie, w zgodzie z naturą („ktoś przejeżdża na skrzypiącym rowerze” – por. Barejka 2018), w której, jak w każdej społeczności nie brakowało problemów, ale i chwil radości. Mieszkańcy Miłoszycz tworzyli bowiem małą, zamkniętą społeczność, w której wszyscy się znali i każdy o sobie wszystko wiedział. Z pozoru, była to zatem społeczność solidarna, zintegrowana, w której, każdy, nawet w najtrudniejszej sytuacji mógł liczyć na pomoc sąsiada. Ludzie tam mieszkający, nie tylko bowiem się znali, ale również lubili, o czym świadczy fakt, że razem spędzali wolny czas. Wspólnie się bawili, wspólnie pili alkohol, zakupiony wcześniej w lokalnej melinie, u sąsiadów i wspólnie narzekali na rzeczywistość. Tak było nawet i w tym ostatnim dniu 1996 roku. Tragedia, która się tam wówczas wydarzyła, całkowicie jednak zmieniła tę wieś, lub może po prostu ujawniła jej nieco inne oblicze, gdyż sami mieszkańcy, jak można przeczytać w niektórych tekstach, wydają się zaskoczeni zachowaniem swoim, ale i sąsiadów. Już same tytuły prasowe, m.in. *„Miłoszyce. Strach zamyka usta”* (Głowicka i in. 2006), czy *„Lepiej było nie słyszeć. Miłoszyce o zbrodni milczą”* (Barejka 2018), sugerują, z jakim obrazem wsi mamy tam teraz do czynienia. Po tej tragedii z całą mocą ujawniły się bowiem wszystkie, ukrywane lub może nieznane do tej pory jej cechy. Nagle bowiem okazało się, że społeczność, która na co dzień wie o sobie wszystko, zamilkła i bała się mówić. „Nagle bowiem zapadła cisza, wieś zaniemówiła i wydaje się, że ta sytuacja potrwa jeszcze długo (...)” (Kaszuwara 2016), jak można przeczytać w wielu publikacjach. Nikt nic nie wie o sytuacji, która wydarzyła się niemal na ich podwórku – w centrum wsi, w remizie, w noc, w którą przecież nikt nie śpi. „Widzieli

z kim M. Kwiatkowska opuszcza dyskotekę. Musieli słyszeć jej błagalne wołanie o litość. Nie zareagowali. Nie wydali sprawców. Milczą już 10 lat” (Zbrodnia... 2014). Okazało się, że społeczność tę cechuje egoizm oraz brak odwagi i zainteresowania na sprawy drugiej osoby, czy jej rodziny, a sąsiedzka pomoc jest tylko iluzją. Nagle okazało się, że w obliczu prawdziwej tragedii „święty spokój” jest ważniejszy, niż dobro sąsiada, czy dobro całej wsi. W prasie opisującej to zdarzenie często bowiem, można spotkać się ze stwierdzeniami:

- „(...) tu wszyscy dużo wiedzą, tylko wolą siedzieć cicho. Mniej wiesz, lepiej śpisz. Po co narażać się na zemstę. Wywiozą do lasu, pobiją, zakopią. Kto by ryzykował?” (Barejka 2018),
- „(...) panie (...) dwadzieścia lat minęło, każdy chce spokoju, a nie żeby mu szyby powybijali, albo co gorszego zrobili. Różnie się mówi, ale ja nic nie wiem” (Kaszuwara 2016),

lub nawet, tak jednoznaczne jak:

- „...pan o dziewczynę chce pytać? To do widzenia” (Barejka 2018).

Warto ponadto dodać, że przejrane artykuły nie zostawiają również wątpliwości, co do faktu, kto jest winien tej tragedii. I choć trudno to wyczytać wprost, to na ich podstawie można wnioskować, że zrobił to miejscowy, czyli ktoś, kto należy lub należał do tej społeczności. Był jednym z nich. Potwierdzają to m.in. przytaczane w prasie wypowiedzi mieszkanki Miłoszyc, które na pytanie dziennikarza, czy wiedzą, kto jest winien tej tragedii, odpowiedziały:

- „(...) pewnie, że słyszałam, kto by o tym nie słyszał tu na wiosce. Każdy wie, kto to zrobił” (Kaszuwara 2016),
- „Małgosia leżała koło ścieżki między domami, o której nawet ja nie wiedziałam. Musiał być nim ktoś od nas...” (Roessler 2017).

Miłoszycy zaczęły się jawić zatem jako wieś patologiczna, w której ludzkie życie, w obliczu „dobrej zabawy”, ale i w imię ochrony własnej prywatności, przestaje mieć znaczenie. I choć, nie dotyczy to wszystkich, bo są wśród tej społeczności jednostki wrażliwe, nieumiejące pogodzić się z tą tragedią – „trzeba ich złapać (...) taka młoda dziewczyna, tak ją zgwałcić okrutnie, to się w głowie nie mieści (...)” (Rybak 2014) – to ostatecznie obraz tej wsi w prasie jest wyraźnie negatywny, z piętnem wielowymiarowej zbrodni. Mało tego, z kreowanego przez prasę obrazu można także wywnioskować, że nie wszyscy jej mieszkańcy są jednakowo równi wobec prawa, a o statusie i pozycji w lokalnej społeczności decyduje głównie pieniądź i znajomości. Przejrane teksty prasowe wyraźnie bowiem sugerują, że zbrodni musiała dokonać nie tylko osoba należąca do lokalnej społeczności, ale przede wszystkim o wysokiej pozycji w hierarchii społecznej, z którą miejscowi się liczą, i której się boją z uwagi na posiadane przez nią wpływy i kontakty. Wskazuje na to m.in. tekst „Miłoszycy. Strach zamyka im usta” zamieszczony w „Gazecie Wrocławskiej”:

- „(...) wśród mieszkańców wsi panuje spiskowa teoria. Według jednym wszystkich sprawców nie wykryto, bo oni mają mocne plecy. Znają kogo trzeba w policji i prokuraturze. Nikt ich nie ruszy. Inni są pewni, że bandyci to ludzie majątni. – Biznesmani. zapłacili sporo za milczenie (...)” (Głowska i in. 2006).

W świetle dostępnych materiałów prasowych nie dziwi zatem fakt, że sprawa ta, pomimo upływu już 23 lat, wciąż pozostaje niewyjaśniona. Dotyczy to nie tylko samej winy prawdziwego sprawcy, ale również reakcji społeczności lokalnej i samej kondycji moralnej tej „wspólnoty”.



Podsumowanie

Obserwowane od jakiegoś już czasu zainteresowanie mediów tematem wsi, w tym jej codziennością, kulturą, tradycją, znajduje swoje odzwierciedlenie w coraz większej liczbie publikacji oraz programów telewizyjnych o tej tematyce. Po części ma to związek z potrzebą, ale i naturalną tęsknotą człowieka za tym, czego nie ma na co dzień, czyli naturą, świeżym powietrzem, zdrowym, nieprzetworzonym jedzeniem oraz ciszą i spokojem. To wszystko, w zbiorowej opinii publicznej oferuje wieś, która mimo swoich realnych problemów, postrzegana jest raczej stereotypowo. Postrzegana jest stereotypowo, ponieważ media, które są ważnym podmiotem kształtującym wyobrażenia ludzi o wsi, również kreślą jej obraz w sposób tendencyjny, operując tylko pewnymi schematami i skrótami. Tymczasem, prawdziwe życie na wsi, nie jest ani tak sielankowe, jak widzą je ci, dla których wieś to „oaza szczęśliwości”, czy „kraj mityczny”, ani tak smutne, czy nędzne, jak opisują je z kolei ci, dla których wieś to przede wszystkim skupisko nędzy i ubóstwa. Po części dowiodła tego analiza doniesień prasowych dotyczących wybranych wsi, tj. Zielnowa, Holendrów Baranowskich i Miłoszyc. Ich lektura ujawniła bowiem, że wsie są różnorodne i nie ma jednego uniwersalnego wzorca ich opisu, ani też jednego dominującego obrazu wsi, jaki usiłuje się często „sprzedać” w mediach, głównie w telewizji. Są za to różne reprezentacje medialne wsi – bogate i biedne, nowoczesne i tradycyjne, wsie będące w czasie zmian społecznych i takie, w których czas się zatrzymał. We wszystkich z nich mieszkają jednak ludzie, którzy tworzą pewną społeczność – bardziej lub mniej zintegrowaną, ale żyjącą własnymi problemami rodzinnymi i lokalnymi. Pewne zdarzenia, pojawienie się wśród mieszkańców lidera o znaczeniu ponadlokalnym, wielka inwestycja, czy zdarzenie – o najczęściej złej sławie, ujawnia społeczno-kulturowe i przestrzenne zróżnicowanie, wielość jednocześnie dziejących się wydarzeń i opinii o nich. Media natomiast szale tej wagi przechylają w jedną bądź w drugą stronę.